

Trzeci mecz z rzędu bez wygranej, w tym drugi na własnym boisku spowodował kolejne protesty ze strony kibiców, z którymi próbował rozmawiać tuż po meczu Francesco Totti. Większość tifosi jest za zwolnieniem Enrique. Co tymczasem miał do powiedzenia po meczu sam trener?

Luis Enrique dla Sky:

Pierwsza połowa piękna dla Romy, druga dla Napoli. Dlaczego doszło w waszym przypadku do takiej zmiany w drugiej połowie?

- Pierwsza połowa była wspaniała, w drugiej wiedzieliśmy, że oni będą stosować bardzo wysoki pressing. Chłopcy potem jednak wyrównali.

Po raz kolejny zostało potwierdzone przez Baldiniego, który wczoraj powiedział, że będziesz w przyszłości trenerem Romy. Powiedziałeś nam jednak kilka dni temu o "jednym dniu bliżej do twojego odejścia". Jak rozumieć tą sytuację?

- Przyszłością Romy jest następny mecz z Weronie. Po zakończeniu sezonu porozmawiamy z kierownictwem jakie były problemy i jakie znaleźć rozwiązania.

Simplicio za każdym razem, gdy wchodzi gra bardzo dobrze, także Tallo gdy wszedł spisał się dobrze.

- Dziś widzieliśmy mentalność prawdziwego zespołu, który chce robić wszystko razem, dla mnie to wiele. Bardzo mi przykro, że nie wygraliśmy, gdyż zasługiwaliśmy na to w meczu przeciwko tak mocnemu rywalowi, choć remis był sprawiedliwy.

Skąd pochodzi to zakłopotanie odnośnie twojej przyszłości?

- Myślę o rzeczach w inny sposób, czekam na koniec sezonu. Teraz interesuje mnie jedynie bycie dostępnym dla drużyny, aby dojść jak najwyżej.

Luis Enrique dla Mediaset:

Kierownictwo jest po twojej stronie, jesteś z tego zadowolony?

- Nie jestem zadowolony, gdyż chciałem wygrać, nie jest łatwym grać wiedząc, że z sezonu nie są zadowoleni kibice. Przeciwnik rozegrał świetny mecz, jednak dzisiaj powinniśmy byli wygrać.

Była reakcja w pierwszej połowie.

- Widzę to każdego dnia, widzę to każdego dnia i czasem jesteśmy zaskoczeni występami w niektórych meczach, jednak dzisiaj zrobiliśmy wszystko, aby wygrać. W drugiej połowie byliśmy nieco zablokowani z obawy przed wygraną i naprzeciwno siebie mieliśmy wielki zespół. Walczymy dalej.

Jaki efekt dały protesty, oglądanie Tottiego przed trybuną stadionu i słowa Baldiniego na trybunach?

- Nie widziałem obrazków Tottiego przed trybuną, gdyż byłem w szatni. Znam Tottiego jako rywala i jego jakość, jednak jako osoba jest jeszcze lepszy, zawsze do dyspozycji wszystkich, nigdy się nie cofa. Naszą pracą jest szanowanie tych barw i kibiców. Nasi gracze muszą myśleć, że gra w tych barwach wykracza poza wyniki.

Roma niszczy w ataku, gdy gracze się poruszają, w przeciwnym razie zespół jest powolny. Dodatkowo obrona także dziś wieczorem nie pokryła dobrze stref przy kontratakach.

- Wiem. Wciąż pracujemy, jednak w piłce jest wiele sytuacji trudnych do kontrolowania. Dla mnie można wygrać i przegrać, gdy zespół jest rozciągnięty na boisku. Kontrataki powstały po naszych błędach, jednak gra przeciwko drużynie takie jak ta, która ma świetny atak, stwarza trudności w grze jeden na jeden.

Tabela mówi, że gdy się nie wygrywa, zostaje się w tyle. Jakie macie szanse na trzecie miejsce?

- Niewielkie. Nadal tam jesteśmy, musimy zdobyć najwięcej punktów jak to możliwe. Przez cały sezon jesteśmy daleko w tabeli od trzeciego miejsca, jest trudno, ale próbujemy.

Autor: abruzzii